

MAGDALENA REMBOWSKA-PLUCIENNIK Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa
ORCID: 0000-0002-8800-3550

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI W PANELU „STAN DYSCYPLINY”

Kryteria naukowości

W wystąpieniach podczas ostatnich dwóch Zjazdów Polonistów dyskusja nad kryterium naukowości dotyczyła definiowania przedmiotu badań, ich zakresu, reguł konstruowania dyskursu czy zmieniających się relacji między teorią/teoriami literatury a interpretacją.

Aktualna debata ma sprowokować te kwestie w świetle Ustawy z 20 VII 2018 *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Kryterium naukowości, jakie powinniśmy w naszej dziedzinie spełniać, zilustruję zatem fragmentem wykładu prof. Marka Kwieka, inaugurującego działalność Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Miał on funkcję przesłania do przyszłych doktorów, ujawnia więc ustawowy projekt formacyjny:

Cały świat używa tego samego, nudnego, policzalnego i porównywalnego strychulca [...] naukowego sukcesu: najlepszych publikacji. Nie wszystkich – tylko w prestiżowych czasopismach. [...] Mówiąc „nauka” – mówię o naukach podstawowych uprawianych w sektorze uniwersyteckim. W pewnym stopniu o części nauk społecznych [...] i niemal wcale o humanistyce. (Humanistyka rządzi się własnymi prawami i własnymi tradycjami. To narodowa historia, krajowa literatura, polskie publikacje, polski jako język nauki – i polscy czytelnicy naukowci. W krajach zachodnich to procentowy margines nauki uniwersyteckiej: 10% profesury, 10% finansowania na badania. W Polsce odgrywa dużą rolę – ponieważ tradycyjnie nie wymagała nakładów.) Będę więc mówił o nauce globalnej – jednej, wspólnej, uprawianej po angielsku¹.

Czy wobec ostentacyjnego poddania humanistyki kryteriom oceny nauk ścisłych, co postulują entuzjaści nowych regulacji, powinniśmy zajmować się własnymi planami przebudowy polonistyki lub swobodnie tworzyć koncepcje, rewizje i programy przemian?² Formuła „zjazd polonistów” nabiera złowieszczego sportowego znaczenia...

Eksmisja humanistów ze świata nauki pewnie jednym z nas ucieszy, innych

¹ M. Kwiek, *Globalna nauka: dlaczego jej istotą są nierówności (i co z tego wynika dla młodych naukowców)*. Na stronie: <http://cpp.amu.edu.pl/pl/new-amu-doctoral-school-for-600-phds-opened-inaugural-keynote-speech-by-marek-kwiek/?fbclid=IwAR0eA4WlI3hmKA7j36iwV4Sabu3F9cI3qSbO-453319tm75I3c50PaOCMoY> (data dostępu: 31 I 2020). Podkreśl. M. R.-P.

² Nawiazuję tu do tematów poprzednich zjazdów polonistycznych i tytułów tomów, będących pokłosiem tych obrad.

zasmuci³. Po latach dyskusji nad kryzysem humanistyki, akademii, teorii podważanie naukowości tej dziedziny teraz właśnie może się okazać zbiorowym samobójstwem. Oznacza akceptację ekspansywnej definicji nauki promowanej w kulturze opartej na wiedzy i na działaniu algorytmów⁴ – fetyszyzującej parametry i największą wydajność w najkrótszym czasie. Sposoby na zneutralizowanie tego procesu już wskazywano. Jednym z nich jest obnażenie historyczności paradygmatu naukowego propagowanego przez „technouniwersytet”⁵. Pozwala to mówić o nauce jako o sieci praktyk, zwyczajów językowych, strategii maskowania ograniczeń poznawczych czy grze rozbieżnych interesów. Wzmocnieniu humanistyki służy nie tyle argumentacja, że jest ona „nauką” / że nie jest „nienauką”, ile promowanie epistemologicznej wspólnoty wszystkich nauk jako przejawów ludzkiej działalności symbolicznej. Nauki jednej, ponadnarodowej, ale uprawianej w wielojęzycznej społeczności. Wspólnoty języka (studiów polonistycznych, frankofońskich, anglistycznych) rodzą się wszakże wokół przedmiotów i tematów badań, nie wokół arbitralnie wskazanych czasopism anglojęzycznych, rzekomo dziedziczących swój prestiż⁶. W literaturoznawstwie i językoznawstwie polonistycznym to „Polacy są mistrzami świata” (jak dowcipnie wyraził się Krzysztof Kłosiński)⁷ i stanowią pierwszoplanową grupę specjalistów przyczyniających się do rozwoju tychże. Zadekretowana Ustawą wyższość obcojęzycznych publikacji w przypadku filologii narodowych może inspirować do koniunkturalnego podejmowania kwestii ogólnych, atrakcyjnych dla międzynarodowej społeczności. Skazuje natomiast na marginalizację badania ważne dla wspólnot regionalnych (np. kaszubistykę) czy studia nad dialektami polszczyzny (niemal wymarłymi wskutek kulturowej polityki Polski Ludowej). Proces badawczy (konceptualizacja, wybór terminologii i referencji, implikowanego odbiorcy) w przypadku polonisty odbywa się dzięki językowi polskiemu i nie można go domyślnie sytuować poza polszczyzną⁸. Rodzimny język badawczy jest osiągnięciem kulturowym, pomostem między językiem nauki, edukacji i samokształcenia. Rozwija się także jak żywe narzędzie do kreowania twórców przyszłych⁹.

³ Wokół tego zagadnienia krążyła dyskusja na temat *Polityki wrażliwości* M. P. Markowskiego (Kraków 2013) – zob. A. Skrendo, *Wyprowadzenie z humanistyki. O książce Michała Pawła Markowskiego „Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki”*. „Wielość” 2014, nr 1.

⁴ Zob. M. Szpunar, *Kultura algorytmów*. Kraków 2019.

⁵ Zob. A. Skrendo, *Literaturoznawstwo jako nauka. Nowe szanse, stare zagrożenia*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1. Zob. też A. Łebkowska, *Autorefleksyjność współczesnych nauk humanistycznych i co powinno z tego wynikać*. Jw.

⁶ Ciekawymi wnioskami kończy się opublikowany pod koniec stycznia 2020 bibliometryczny raport E. Kulczyckiego: „Wyniki analiz nas zaskoczyły. [...] W mojej ocenie wyniki badań pokazują, że środowisko polskich badaczy zajmujących się naukami społecznymi i humanistycznymi jest umiędzynarodowione” (!) – zob. Sz. Zdziebłowski, *Badanie: polscy humaniści bardziej wielojęzyczni, niż sądzono*. Na stronie: http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,80510_badanie-polscy-humanisci-bardziej-wielojezyczni-niz-sadzono.html (data dostępu: 10 II 2020).

⁷ K. Kłosiński, *Polonistyka w przebudowie*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2004, nr 3. Na stronie: <https://gazeta.us.edu.pl/node/224011> (data dostępu: 17 I 2022).

⁸ Z konsekwencjami takiego przeniesienia borykają się obecnie np. Finlandia i Norwegia.

⁹ Zob. J. Pluciennik, *Badawczy język ojczysty (BJO): Olga Tokarczuk i język „czulego narratora”*. Na stronie: <https://jaroslawpluciennik.com/2019/12/10/badawczy-jezyk-ojczysty-bjo-olga-tokarczuk-i-jezyk-czulego-narratora/> (data dostępu: 2 II 2020). Polszczyzna jest językiem diaspory i zagranicznych środowisk oraz instytucji, dla których publikacje w języku polskim to najpotrzeb-

Poważne zagrożenie dla samej istoty badań polonistycznych stanowi niezrozumiałe niska ocena ewaluacyjna żmudnych i kosztownych edycji źródłowych i krytycznych (wymuszających nierządno np. pobyty zagraniczne, kwerendy). Bez nich planowanie rozwoju polonistyki jest niczym innym niż rozpoczynaniem budowy od dymu z komina¹⁰.

Studia kulturowe i ich konsekwencje

Studia kulturowe wskazały literaturoznawstwu dwa główne problemy: przedmiotu badań i granic dyscypliny¹¹. Wsparły tendencje do rezygnacji z dookreślenia metodologicznego oraz do rozszerzenia badań literackich poza językową strukturę tekstu; osłabiły też tęsknotę do budowania systemowej wiedzy o literaturze¹². Pozytywnym efektem tej reorientacji było zdefiniowanie konkurencyjności literatury wśród innych praktyk kulturowych. Wobec wyzwań współczesności i nieprzewidywalnej przyszłości ten cel jawi się jako bardzo aktualny. Daje impuls do pozbawio-

niejsze źródło naukowe i popularnonaukowe oraz wyraz więzi kulturowej. Pokazują to losy np. Olimpiady Literatury i Języka Polskiego czy zakres cyfrowego projektu *Geopolonistyka* realizowanego w Instytucie Badań Literackich PAN.

¹⁰ Po roku od napisania tego tekstu projekt ewaluacji nauki promowany przez nowego ministra i nowo utworzone Ministerstwo Edukacji i Nauki uległ kolejnym zmianom. Opublikowano kolejne listy punktowanych czasopism i materiałów konferencyjnych (z 9 II 2021 i 1 XII 2021). Ich najbardziej zauważalnym efektem był w wielu przypadkach niezaskuszony czy niewytłumaczalny ewaluacyjny skok czasopism wydawanych przez konkretne ośrodki naukowe – np. KUL, macierzystą uczelnię ministra P. Czarnka – lub tak kontrowersyjne jak Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, reprezentująca popierany przez rządzącą partię konserwatywny światopogląd religijny. Drastyczne naruszenie transparentności zasad oceny czasopism (w przypadku pierwszej listy punkty przyznano 73 pismom nieocenianym przez Komisję Ewaluacji Nauki, 237 czasopism otrzymało zawyżoną punktację w stosunku do rekomendowanej przez KEN, co wynika z oświadczenia Komisji wydanego po publikacji listy) nie tylko stanowi zmianę kryteriów oceny w trakcie ocenianego okresu, ale również jest manifestacją uznaniowości. Ma także obrazować przesunięcia ideologiczne poprzez utrzymanie minimalnej punktacji pism „nieprawomyślnych” czy reprezentujących niepożądane kierunki badań (np. „Zagłada Żydów”) na rzecz tych oficjalnie promowanych, jak periodyk IPN „Pamięć i Sprawiedliwość” (pozaproceduralnie dowartościowany już przez ministra J. Gowina), który dzięki ministrowi Czarnkowi osiągnął pułap 100 pkt. (!). Ile pism polonistycznych może się taką punktacją pochwalić? Najbardziej spektakularnym osiągnięciem polskiej nauki po znowelizowaniu listy będzie chyba imponujący wzrost punktacji dorobku naukowego samego ministra: ze 100 pkt. według dawnych zasad do 370 według nowych (zob. A. Żurawski, *Minister Czarnek i cudowne rozmnożenie punktów*. „Kultura Liberalna” 2021, nr 8). Nie dziwią więc głosy gremiów naukowych mówiące, że skompromitowana ręcznym sterowaniem ewaluacja może być podważona wskutek skarg kierowanych do sądów administracyjnych (zob. *Stanowisko Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego* z 24 II 2021).

¹¹ Pomijam spory kompetencyjne między tradycją rodzimej nauki o kulturze, angielskimi *cultural studies* spod znaku tzw. szkoły z Birmingham oraz młodo zmarłym polskim kulturoznawstwem jako autonomiczną dyscypliną naukową (2005–2018). Konsekwencje bezrefleksyjnej synonimizacji studiów kulturowych w Polsce i ich angielskiego prototypu omawia zwięźle np. W. Kalaga w artykule *Między kulturami: cultural studies a konteksty ideologiczne* („Er(r)go” 2011, nr 1/2). Znaczenie *cultural studies* dla kształtowania tożsamości, profilowania badań oraz dorobku kulturoznawstwa po zmianach wynikłych z Ustawy prezentują autorzy artykułów zawartych w monograficznym numerze pisma „Relacje Międzykulturowe / Intercultural Relations” (2018, nr 1), zatytułowanym *Istota kulturoznawstwa*.

¹² Zob. G. Grochowski, *Blaski i cienie badań kulturowych*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1/2.

nego kompleksów poszukiwania atrakcyjności literatury w świecie „bezpowrotnie utraconej literaturocentryczności”¹³ – w czasach piśmienności cyfrowej, wobec ekspansji rzeczywistości wirtualnej i nowych mediów.

Projekt od początku zawierał trudne do pogodzenia propozycje: od „przebijania ścianek” między literaturą a jej pozajęzykowym otoczeniem do redyscyplinaryzacji literaturoznawstwa w obronie przed polimorficznymi badaniami kulturowymi. Rozpoznanie, że spory reprezentantów różnych nurtów poststrukturalizmu marginalizują literaturoznawstwo jako dyscyplinę, było (jak można mniemać) słuszne. Twórcy kulturowej teorii literatury¹⁴ deklarowali profesjonalizację opartą na badaniu tekstów kultury i procedurze refleksji tekstologicznej rozszerzonej na nieliterackie praktyki dyskursywne.

Kulturowa teoria literatury wniosła kategorię „doświadczeniowości” literatury (i jej lektury) jako ekwiwalent współczesnego „apetytu na doświadczenie” (także w jego technologicznej, medialnej, medialno-społecznościowej odmianie). Dziś naruszają się wątpliwości, czy tekstologiczna definicja „tekstu kultury” jako przedmiotu literaturoznawstwa (wywiedziona ze świata druku) jest aktualna w odniesieniu do zawartości interaktywnego środowiska cyfrowego. Destabilizuje ono bowiem pojęcia piśmiennej kultury i komunikacji literackiej: tekstu, lektury, pisania, czytelnika, i wymaga umiejętności po części niewywodzących się z obcowania z drukiem¹⁵.

Jeśli jednak rola literatury na tle innych tekstów kultury czy dyskursów zmalała, to możemy ją obronić w ramach (n.p. polonistycznej) kultury autotelicznego czytania¹⁶. Nie wszystkie dzisiejsze style czytania obejmują tekst drukowany (lub jego cyfrowe odwzorowanie), lecz jeden z nich wiąże się z historyczną formą książki jako kodeksu¹⁷. To umiejętność czytania dla samej tej czynności i ze świadomością jej pożytków: osiągnięcie cywilizacyjne, ale i specyficzna kompetencja kulturowa zarazem. Właśnie czytanie rozwija skupienie wewnętrzne, namysł, krytycyzm, metakognicję i separację od świata bodźców (inaczej niż dzisiejsze media interaktywne). Opiera się na imaginacji, wyobraźni narracyjnej i empatycznym rozumieniu opowieści innych dzięki mnożeniu perspektyw. Odwraca uwagę od czytającego podmiotu, którego narcystyczną naturę stymulują z kolei nowe technologie, a zmianę tożsamości oferują gry i rzeczywistość wirtualna. Czytanie

¹³ Zob. R. Nycz, *Kulturowa natura. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego*. „Teksty Drugie” 2001, nr 5.

¹⁴ Zob. *Kulturowa teoria literatury*. T. 1 (Red. R. Nycz, M. P. Markowski); t. 2 (Red. R. Nycz, T. Wałas). Kraków 2012.

¹⁵ Zob. A. M a n g e n, *New Narrative Pleasures? A Cognitive-Phenomenological Study of the Experience of Reading Digital Narrative Fictions*. Trondheim 2006.

¹⁶ Zob. F. F u r e d i, *Power of Reading: from Socrates to Tweeter*. London 2015, ebook, wersja Kindle. Autor sytuuje kulturę czytelnicza epistemologicznie wyżej niż kulturową piśmiennosc, gdyż kompetencje z zakresu tej ostatniej jednostka nabywa później. Rekonstruuje on europejską kulturę czytelnicza, analizując rozwój topiki strachu przed upadkiem czytelnictwa i zagrożeniami dla czytania ze strony nowego medium czy nowych technik czytelnicznych. To, co według niego pozostaje trwałe, to idea czytania jako najważniejszej czynności kulturotwórczej.

¹⁷ Zob. K. L i t t a u, *Theories of Reading: Books, Bodies, and Bibliomania*. Cambridge, Mass., 2006, s. 29–35.

autoteliczne realizuje się w lekturze wydłużonej, w przyswajaniu większych całości tekstowych, w otwarciu na językowe zróżnicowanie tekstów i niuansowanie znaczeń w lekturze wielokrotnej. Tym etosem nie zachwiały poprzednie rewolucje medialne, gdyż nawyk „czytania dla niego samego” stanowi niezmiennie jedną z najważniejszych technologii wytwarzania „ja”. Wydaje się, że społeczne zapotrzebowanie na doskonalenie czytania kreatywnego narasta (jak niegdyś rozwijała się potrzeba nauki pisanie kreatywnego)¹⁸. Deficyty w tym zakresie często łączy się z upowszechnieniem nieliniowego trybu operowania na treści multimedialnej i multisensorycznej. W dobie cyfrowej autoreferencyjne czytanie współlistnieje ze skokowym „czytaniopisaniem” w Internecie i w mediach społecznych oraz z interaktywnym i interakcyjnym czytaniem literackiego hipertekstu¹⁹. Polonistyka, profilowana jako polonistyczna kultura czytania, jest w stanie objąć wszystkie te modusy i kultywować nawyk skupionej lektury na potrzeby dziedzictwa i wspólnoty użytkowników języka. Jak pisze Frank Furedi, „humanistyczny ideał roztropnego czytelnika zdolnego do samodzielnego sądów powinien wciąż służyć jako wzorzec kulturowy terażniejszości”²⁰.

„Nowa” i „stara” historia literatury

Zbliżenie do studiów kulturowych, łatwiejsze na poziomie spluralizowanych teorii literackich, więcej podejrzeń wzbudziło w kontekście historii literatury. Wyjaśnianie tekstu literackiego, zwłaszcza z epok dawnych, bez przywołania staromodnie, po Winckelmannowsku nawet, rozumianego kontekstu w zasadzie możliwe nie było i wcześniej²¹. Natomiast użycie „uwspółcześnionego języka kategorialnego”²² do opisu długiego okresu w dziejach literatury skłania ku archeologii idei raczej niż do syntetyzującej narracji historycznoliterackiej. Kwestią niemal niewystępującą w studiach kulturowych jest wartościowanie estetyczne i hierarchizowanie zjawisk i praktyk literackich. Potrzeba zlikwidowania różnych form wykluczenia owocuje bowiem uznaniem całej produkcji piśmiennej grup marginalizowanych (ze względu na płeć, rasę, klasę) za istotną dla kultury i literatury. A na brak jakiegось kryterium wartościowania trudno się zgodzić.

Najlepiej obrazuje to *Historia literatury polskiej* Anny Nasiłowskiej (2019), synteza, w której badaczka stara się umknąć podziałom na „nową” i „starą” historię

¹⁸ Zwracają na to uwagę metodycy, np. A. Janus-Sitarz (*Uczeń na lekcjach <nieczytanej?> literatury*, W zb.: *Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra*. Red. K. Biedrzycki [i in.]. T. 1. Kraków 2014).

¹⁹ Zob. A. Ensslin, *Literary Gaming*. Cambridge, Mass., 2014.

²⁰ Furedi, *op. cit.*, ebook, wersja Kindle, poz. 190.

²¹ Zob. P. Bohuszewicz, *Po czy w ramach poststrukturalizmu? „Zwroty” badawcze wobec przełomów paradygmatycznych w najnowszym literaturoznawstwie polskim*. W zb.: *„Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne*. Red. J. Kowalewski, W. Piasek. Olsztyn 2010. – M. Cieński, *Nowa humanistyka i odpowiedzialność za ciągłość (dawnej) tradycji*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1.

²² T. Wałas, *Historia literatury w perspektywie kulturowej – dawniej i dziś*. W zb.: *Kulturowa teoria literatury*, t. 1, s. 133–134.

literatury²³. Fakt, że to pierwsza synteza narodowej literatury napisana przez kobietę, ma tu niepoślednie znaczenie. Decyzja, by zajmować się przede wszystkim (ale nie tylko) tym, co w literaturze poszczególnych epok utrwaliło się jako najważniejsze, afirmuje tradycjonalizm. Zawarte w monografiach splecione ze sobą opowieści o kobietach, Żydach, innowiercach, praktykach wypierania z pamięci zbiorowej tego, co niewygodne, wyraźnie świadczą z kolei o wieloperspektywiczności tej narracji. Nasiłowska nie boi się też formułowania stanowczych sądów na temat tego, czy wybrany tekst mówi coś istotnego dzisiejszym czytelnikom. Znamienna jednak wydaje się proporcja: uprzywilejowanie literatury nowszej retroaktywnie tłumaczącej teksty przeszłości, które zachowały (z bardzo różnych względów) aktualność ideową. Nasiłowska świadomie profiluje wersję historii literatury na potrzeby wieku XXI (choć z reguły nie wybiega poza rok 1989!), w którym kultura literacka jest jedną z konkurujących praktyk wyrażania indywidualnego i zbiorowego doświadczenia. W książce widać nachylenie ku biografistyce, coraz popularniejszej w szerokich kręgach odbiorców, ale też zyskującej silniejszy status pośród naukowych gatunków pisania o historii. Potwierdza to ranga, jaką miały opublikowane w ostatnim dziesięcioleciu biografie Ryszarda Kapuścińskiego, Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza czy Stanisława Lema.

Czytanie literatury narodowej na zasadzie punktowego oświetlenia wybranych jej zjawisk z pozycji „tu i teraz” wciąż bywa w dydaktyce polonistycznej wartościowane negatywnie. Nauczanie (zwłaszcza szkolne) faworyzuje chronologię, wbrew kontekstowi rewolucji cyfrowej i kulturze uczestnictwa, które pojęcia linearności i kanonu kwestionują. Efektem tego jest ustawiczne „spóźnienie na współczesność”, z jakim borykają się nawet studenci polonistyki, nie wspominając uczniów szkół podstawowych i średnich. Skojarzenie literatury i anachroniczności (językowej, kulturowej, edukacyjnej), dominujące wśród młodego pokolenia, skutecznie przeszkadza kształtowaniu nawyku czytania dla niego samego, zwłaszcza na etapie wczesnej edukacji. Wszyscy nasi studenci i uczniowie są czytelnikami cyfrowymi – nawet jeśli nie wszyscy z nas są humanistami cyfrowymi.

Studia kulturowe wpisały w samoświadomość literaturoznawstwa odważne oczekiwanie na przyszłe teorie/zwroty/„studia”. W oglądzie z lekkiego oddalenia ujawnia się także wyrażana lub implikowana chęć od-(u-)zyskania sprawczości humanistyki w życiu społecznym²⁴. Ten postulat wypływa z „czynnościowej” koncepcji kultury, idei „pracy z tekstem i poprzez tekst”, „teorii w działaniu” w humanistycznym „laboratorium innowacji”²⁵. W rozmaitych praktykach interpretacyjnych (krytyce genderowej, postzależnościowej, ekokrytyce, w studiach nad Zagładą)

²³ Zob. A. Skrendo, *Historia literatury polskiej dla XXI wieku*. „Teksty Drugie” 2019, nr 4. – J. Drzewucki, *Między erudycją, pracowitością i odwagą*. „Twórczość” 2020, nr 2.

²⁴ Ten nurt humanistyki (na przykładzie pisarstwa A. Bielik-Robson, M. P. Markowskiego, J. Sowy, P. Czaplńskiego) omawia M. Kuziak w artykule *W sprawie polityczności polskiej humanistyki* („Teksty Drugie” 2017, nr 1), postulując akceptację decyzji aksjologicznych jako wymóg współczesności. Rewersem afirmowanej polityczności jest w Polsce głęboka niechęć do „upolitycznienia nauki”, która rzutuje nawet na sposób recepcji jawnie politycznych angielskich *cultural studies* – zob. A. Nyzio, *Brytyjskie studia kulturowe a polski strach przed polityką*. „Kultura Popularna” 2014, nr 1.

²⁵ To idee rozwijane przez R. Nycz a w pracach *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność* –

wynika to z ich emancypacyjnego potencjału, podjętego tematu lub interwencyjnego zamierzenia²⁶, by przepracować w zbiorowej świadomości to, co wyparte lub wygumkowane. Polityczność (w zgodzie z greckim znaczeniem słowa „polis”) zmierza ku przeformułowaniu pojęcia profesjonalizacji: podtrzymując rygor naukowego badania, pisanie o literaturze nabiera znamion działania w coraz bardziej niepokojącej rzeczywistości społeczno-politycznej (polonista westchnie: znowu!)²⁷. Powołanie, powinność, użyteczność humanistyczna płyną z aktywizmu zakorzenionego w performatywności samego dyskursu – to też jest cenna lekcja o użytkach z humanistyki oferowana przez studia kulturowe²⁸. Właśnie w publicznej przestrzeni, poprzez współtworzenie jej dyskursów, może (i powinna dzisiaj) ta postawa się realizować. W gestii polonistyki (literaturoznawstwa i językoznawstwa) leży danie odporu zjawiskom negatywnym kreowanym dyskursywnie w życiu społeczno-politycznym: populizmowi, mowie nienawiści, stygmatyzacji różnych grup współobywateli, propagandzie²⁹, rozmaitym manipulacjom, postępującej faszyzacji, wiadomościom sfałszowanym (*fake news*). Wobec tych zagrożeń musi znaleźć się polonistyka uniwersytecka jako potencjalny aktywny uczestnik procesu niwelowania zaniedbań edukacyjnych, które ujawniły się w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat. To powołanie lapidarnie ujmuje etykieta „powszechności i elitarności” polonistyki³⁰. Przed nami bowiem, na nieodległym horyzoncie, są nieprzewidywalne koszty edukacyjne i psychospołeczne tzw. reformy oświaty (w wersji przygotowanej przez Annę Zalewską) oraz zmian forsowanych przez ministra Czarnka.

Interdyscyplinarność – transdyscyplinarność – postdyscyplinarność

Konsekwencją coraz silniejszego powiązania uniwersytetu z mechanizmami kultury wiedzy jest również dążenie do przekraczania granic międzydyscyplinarnych i międzydziedzinowych. Wyrasta ono z założenia, że postęp naukowy czy przyrost wiedzy (jakkolwiek je określać) następuje w wyniku wieloperspektywicznego oglądu problemów zbyt złożonych, by mogła je choćby zdefiniować jedna dyscyplina. Takie wyzwanie programowo podejmują projekty zbiorczo nazywane nową huma-

literatura (Warszawa 2012) oraz *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki* (Warszawa 2017).

²⁶ O interwencji literaturoznawczej pisze R. Koziołek (*Humanistyka literaturoznawcza w dobie nowych konfliktów plemiennych. Próba wykonania ruchu*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1).

²⁷ Nawet bez sięgania do tradycji odleglejszej w czasie (np. do S. Brzozowskiego), można zaobserwować przyspieszony rozwój tej tendencji w ostatnich latach – zob. G. Grochowski, *Polityczność, agon, reprezentacja*. Jw., 2012, nr 3.

²⁸ Zob. J. Pluciennik, *Odwaga poetyki. Aktywizm, opór, psalmy*. Łódź 2019. – I. Iwasów, wykład: *Praktyka twórcza: między pisarstwem, nauką i aktywizmem*. Wydział Filologiczny UŁ, 5 XII 2019 (wcześniej to zagadnienie I. Iwasów problematyzowała wielokrotnie – zob. np. *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989*. Szczecin 2013).

²⁹ Po klasycznych pracach M. Głowińskiego: *Nowomowa po polsku* (1990), *Marcowe gadanie* (1991), *Rytułał i demagogia* (1992), *Peereliada* (1993), *Mowa w stanie obłąkania* (1996), krytykę manipulacji językowej i propagandy podjęli K. Kłosińska i M. Rusinek (*Dobra zmiana*. Kraków 2019).

³⁰ Zob. *Edukacja polonistyczna jako zobowiązanie. Powszechność i elitarność polonistyki*. Red. E. Jaskółowa [i in.], T. 1–2. Katowice 2016.

nistyka. Eklektyzm metodologiczny stanowi dla nich zarazem „przejaw badawczej uczciwości”, jak i odpowiedź na heterogeniczność i hybrydyczność świata³¹. Uprzywilejowanie transdyscyplinarnych pojęć-soczek sprzyja odejściu od niedawno jeszcze preferowanej interdyscyplinarności na rzecz relacji trans-/multi-/postdyscyplinarnych³². Wśród tych, którzy chcą umocnić status literaturoznawstwa (w tym polonistyki) jako samodzielnej dyscypliny, ruch ku coraz dalej idącej amalgamatyczności obszarów badawczych budzi niepokój. Interdyscyplinarność wzmacnia ostrzejszą profesjonalizację i wymaga dwustronnego wysiłku: wypracowania wspólnej siatki pojęciowej, procedur badawczych i zasad interpretacji wyników. Nieuchronnie uruchamia też proces rozsunieć semantycznych czy powstanie naddatku kreatywnego właściwych mechanizmom szeroko rozumianej translacji. Możliwość taka tkwiła oczywiście w sposób naturalny w samej istocie polonistycznego kształcenia jako modułu obejmującego rozbudowane konteksty historyczne, socjologiczne, filozoficzne³³. Szersze, inkluzywne projektowanie własnego dyscyplinarnego pola cechuje polonistykę od kilku lat. Aby zapewnić atrakcyjność kształcenia, włączano w jej zakres komparatystykę (także intermedialną), studia nad komunikacją, gramy wideo, nowymi mediami i cyfryzacja, nad edytorstwem naukowym. Czy ten proces nadal powoduje zwiększone ryzyko rozszczelniania granic?

Zaktualizowana klasyfikacja dyscyplin naukowych wraz z koniecznością dyscyplinowej deklaracji pracowników utrudnia niepomiarne realne szanse na prowadzenie indywidualnych lub zespołowych badań „pomiedzy”. W strukturach uniwersyteckich polonistyka nie może wchodzić w relacje z kulturoznawstwem, które w ostatnich dekadach były najbardziej owocne. Z kolei jej funkcjonowanie w ścieżkach dyscyplinarnych, w różnych układach administracyjno-organizacyjnych wdrożonych przez polskie uczelnie, stwarza zagrożenia dla spójności edukacji polonistycznej, która obejmuje przyszłych nauczycieli polonistów wszystkich stopni kształcenia.

Zresztą przed dalekosiężnymi projektami interdyscyplinarnych czy (ambitniej!) ponaddziedzinowych koligacji skutecznie powstrzyma nas... wskaźnik kosztochłonności prowadzenia badań na poziomie 1.0. Konia z rzędem temu, kto reprezentując np. automatykę, elektronikę i elektrotechnikę, informatykę techniczną i telekomunikację (wskaźnik 4.0) czy choćby informatykę (3.0), chciałby wraz z literaturoznaw-

³¹ P. Czaplinski, *Sploty*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1. Zob. też tom *Nowa humanistyka* (Red. P. Czaplinski, R. Nycz, D. Antonik. Warszawa 2017) i całą bogatą serię wydawniczą „Nowa Humanistyka”, publikowaną przez Wydawnictwo IBL.

³² Zob. W. Hofmański, M. Januszkiewicz, *Zwrot lingwistyczny a postdyscyplinarność*. W zb.: *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*. T. 3: *Kontekst a komunikacja*. Red. I. Matysiak-Kempa, S. Przybyszewski. Olsztyn 2011. – R. Włodarczyk, *Transgresja – transdyscyplinarność – translacja*. W zb.: *Interdyscyplinarność i transdyscyplinarność pedagogiki – wymiary teoretyczny i praktyczny*. Red. R. Włodarczyk, W. Żłobicki. Kraków 2011.

³³ W sferze inspiracji taka możliwość leżała u podstaw nowoczesnej teorii literatury. Zob. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, *Ewolucje teorii. Biologizm w modernistycznym literaturoznawstwie rosyjskim*. Toruń 2011. – D. Ulicka, *Autonomia – interdyscyplinarność – profesjonalizm (teoria literatury dawniej i dziś)*. W zb.: *Głosy w sprawie interdyscyplinarności. Socjologowie, filozofowie i inni o pojęciach, podejściach i swych doświadczeniach*. Red. J. Kurczewska, M. Lejzerowicz. Warszawa 2014, s. 228–241.

cami lub językoznawcami znad Wisły uprawiać badania typu „*humanics*”³⁴ i np. uczyć sztuczną inteligencję: rozumienia modalności językowej i kulturowej, rozpoznawania ironii, parodii, mowy nienawiści, gatunków wypowiedzi, stylizacji, mechanizmów kreatywności językowej. Kształcenie maszynowe tego nie uczy; dla rozwoju AI kamieniami węgielnymi są język i językowa oraz kulturowa komunikacja. To tylko przykładowe zakresy badań uprawianych na Zachodzie, a nieprawdopodobnych w świetle nowej Ustawy, która funduje humanistom drugiej dekady wieku XXI przysłowiowy kałamarz i pióro, ale już nie daje środków na pergamin.

³⁴ Zob. J. Aoun, *Robot-Proof: Higher Education in the Age of the Artificial Intelligence*. Cambridge, Mass., 2017.